

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. a 2-krotną dost. do domu 1.30

Na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. a 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. " " 4 " "

miesięcznie 1 " 10 " " 1.35 " "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

" wieczornego 8 " 4 " "

oba wydania razem 4 " 5 " "

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1. 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 28 lutego.

(Z.) Było mi dlatego może łatwiej „nie stracić słodkiej nadziei“ — jak mówił ś. p. Juwenal Boczkowski — żem jej wcale nie posiadał. Nie spodziewałem się zażegnania burzy po upadku poprzedniego gabinetu, ani rzucenia się sobie w objęcia w praskim Sejmie, ani nawet rozumnego adresu czeskiego, tem mniej tryumfu „czapki z bączkiem“ na suchej żerdzi „państwowego interesu“, wywieszanej na Judenplatzu. Więc bez żadnego zawodu biorę pióro „parlamentarnego korespondenta“ do ręki, bo mimo czarnych przepowiedni proroków z *Narodnich Listów* czy Pityj z Dreifusa wiedeńskich blattów, niebawem otworzą się brązowe podwoje greckiego gmachu, „centralny parlament“ wiedeński będzie jeszcze zwołany.

Sejm praski dogorywa, a raczej jego „kadłub“ — jak pisaliście — przez co chyba nie chcieliście powiedzieć, że z wyjściem Niemców, poszła głowa czeskiego Sejmu. I ten „exodus“ zapowiedziany dawno, oczekiwany zewsząd, nie mógł być żadną niespodzianką.

Niemcy opuścili plac pięciu kościołów pod Hradczynem, żeby pójść na „górze świętą“ — austriackiej konstytucyi, parlamentu centralnego do tego „palladium“, do tego „azylu praw“, jak oświadczał przewodca niemiecki, wicemarszałek Lippert. Z tego oczywiście nie wynika wcale, że już wszyscy Niemcy opuszczają politykę, co to palladium rozbić chciała na drzazgi, jak Wolf swój pulpit, ani że się wyrzeka wszystkich manowców, po której chadzali nawet białowłosi przewodcy, burmistrzowie ze środka kraju, jak litomierzycy Funke, apelując poza czarnożółtymi słupami do serca „matki Germanii“. Ale ten sam Lippert zastrzegł się, że o dalszej polityce czeskiej Niemców w parlamencie wiedeńskim, nie będzie decydować sama czesko-niemiecka frakcja, ale cała „Gemeinbuergschaft“ Niemców austriackich, która przecież nie wszystka politykę austriacką widzi tylko pod kątem walki z Husytami.

Rząd oczywiście nie tylko, że nie poszedł za hasłem „największego“ patrioty czeskiego, p. Baxy, który już dawno zdystansował młodocześnie „umiarkowanie“ i żądał zwołania „generalnego Sejmu krajów korony św. Wacława“, ale nawet oświadczył krótko, jak depesza z Judenplatzu, że nie stoi na prawnopństwowym stanowisku adresu. Znalazł się ktoś, dla którego było to „niespodzianką“, — a żalujemy bardzo, że był nim rozumny, umiarkowany prezes Młodoczechów p. Engel, który pogroził br. Gautschowi — parlamentem.

A przecież mimo, że z niskąd weselszej nowiny, rozdarcie dawne, przeciwnicy skaczą sobie do oczu, mimo tych zapowiedzi na otwarcie parlamentu, ci co się niczego nie spodziewali, zawodu nie będą mieli, a raczej mogą notować w swoim optymizmie pewne objawy, które nie dopuszczają czarnych myśli — dla przyszłości Austrii.

Kraj nasz znowu dowiódł, że przeszedł wielką szkołę i mimo wszystkie instygacje, podniesiony puls gorączką wypadków, które szarpały fibry serdeczne, poszedł rozumnie, spokojnie, politycznie, a przytem poszedł całkiem „narodowo“. To też mogę was zapewnić, że umiarkowany autonomiczny, polskoruski, a całkiem państwowy i austriacki program, — zgoda Sejmowa, Polaka i Rusina, szlachcica mieszczańskiego i chłopca, konserwatysty i liberała, zrobiły wszędzie wrażenie, chociaż nie znalazły echa w innych krajach.

Przeszły, jak słomiany ogień, chwilowe uniesienia, co się rodziły pod wrażeniem chwili. Polacy wrócą do Rady państwa trzeźwi, jakimi być nauczyli się, spokojni i rozumni, bo wiedzą, że nie mają nic do hazardowania. Wrócą, jako autonomiści, którzy chcą rozszerzenia praw krajowych w interesie państwa, ale którzy doskonale wiedzą, że byłoby o-

statnią lekkomyślnością uczynić jeden krok, któryby szedł na osłabienie, nie mówiąc na rozbicie tego państwa, tego wielkiego mocarstwa, na którego losy i drogi w jakiejś mierze dała nam Opatrzność możność wpływania. Polacy wrócą, jako wytrwali i niezachwiani autonomiści broniący siły i potęgi monarchii, co się stała azylem, mocarstwa, w którym nie są w roli skazańców na *Ausrotten*, a chcąc bytu i siły tego państwa, nie chcąc, by się rozpadło w etnograficzny bigos „równouprawnionych“ kawałeczków, z których by się wnet zrobić musiało *guano* pod siew germańskiego, czy północnego sąsiada, wrócą też jako centraliści, choć w innym znaczeniu.

Więc choć żyją wszystkie stare hasła, choć ich dawni szermierze mieli ludzka dla siebie chwile, z Sejmu polskiego nie poszedł fałszywy ton. Sejm nasz nie poszedł na „federacyjne“ manowce, nie poszedł na „słowiańskie solidarności“, był sobą.

Były już podobne „historyczne chwile“, kiedy-to, jak mówił ks. Jerzy Czartoryski, Polacy „balansowali między centralizmem a federalizmem“, nie myśląc, że w środku „niema zgoła niczego“. Tylko, że Bogu dzięki wcześniej spostrzegli, że tam jest to coś, co ma być formułą, w której jest Austria lub — jej niema. Nie przyjął się w Sejmie nigdy prąd, co chciał rozbić Austrię na równouprawnioną czerebę, nie poszedł Sejm na politykę, co by dobrą była, gdyby chodziło o koronację „galicyjskiego króla“ — nie przyjął rozum kraju formuły starego p. Popiela, co mówił: „Kto mówi autonomia w kraju, mówi federacja w państwie.“

Więc i dziś, gdy dziejowa chwila stąpa ponuro, że aż dudni w całym państwie od końca do końca, gdy się tyle połamało i łamie, gdy się rodzą koncepty, jakie chwila przynosi, a gorączka wyrzuca na wierzch, choć ich wczoraj jeszcze w organizmie polskiej myśli i czucia nie było, pożądany przedewszystkiem spokój, rozum stanu, pamięć o wszystkim, co się przeszło, i polityka narodowa i państwowa, która dając przykład miary i rozsądku od siebie zacząwszy, potrafi mieć poczucie, że stojąc na straży interesu państwa, może postawić także wobec drugich swoją wolę i swoje *quod non*.

Wracamy spojeni serdecznymi węzły z Czechami, wracamy, oczekując współdziałania żywiołów autonomicznych. Z tego tak samo wcale nie wynika, ani „solidarność słowiańska“, odrzeczana ze wspólnych mogił z czasów Żyzki i Prokopów, — jak nie wynika nic z tego, czego nam Palacki zapomnieć nie mógł, że daleko później, więc bliżej nam, jazda polska walczyła przeciw Czechom na Białej Górze.

Wracamy ochłonięci z wrażeń, gdy padał rząd, który nam był bliski, gdy się „centralny parlament“ tarzał w anarchii i bezsilności, że niektórym pokusa podsuwała kielich złudzeń, żeby cisnąć „tę budę“, — tylko że jeżeli rzeczą Czechów jest zrobić sobie rachunek, czy istotnie, jak mówił Gregor, „Wampir Austrii ssie soki z Czech“ i czy powtórzy patriota czeski hasło „precz z tego obcego państwa“, — to nasz rachunek dawno zrobiony: chcemy, by Austria żyła i była silną.

Więc jak nie jest prawdą, żeby kiedykolwiek Polaków „Syrena centralizmu, liberalizmu wiedeńskiego do siebie zwabiła i usidliła“, wr. 1848 czy 1860, czy 1867-8, czy 1873, za ostatniej koalicji, — tak samo nie może być prawdą, żeby Polacy mogli cisnąć doświadczoną, rozumną politykę, której wszystko w Austrii zawdzięczają, dla fikcyj „solidarności słowiańskiej“ czy federalistycznych mrzonek.

Wiadomości polityczne.

Walka o marynarkę niemiecką. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego podjęła onegdaj

obradę nad znanym projektem powiększenia niemieckiej floty. Konserwatystów zasiada w niej 5, wolno-konserwatystów 2, narodowych liberałów 4, członków centrum 7, socjalistów trzech, wolnomysłnych ludowców 2.

Po jednym reprezentancie w komisji mają: Koło polskie, — reprezentowane przez posła księdza Jażdżewskiego, wolnomysłne zjednoczenie i antysemitę. Z tego składu stronnictw wynika, że zdecydowanych zwolenników projektu marynarskiego byłoby 13, — a przeciwników zaledwie siedmiu. Opozycja składa się z 2 wolnomysłnych ludowców, 1 południowo-niemieckiego ludowca, 3 socjalistów i 1 Polaka.

Na onegdajszym posiedzeniu oświadczył sprawozdawca komisji dr. Lieber, że przedłożenie rządowe żadną miarą nie może uleść zmianie. Trzeba je albo odrzucić, albo przyjąć w całości. Stosuje się tu zdaniem Liebera zdanie: *c'est à prendre, ou à laisser*.

Posel ks. Jażdżewski zapowiedział, że Polacy będą przeciw postulatowi rządowemu głosować z powodu terroryzmu i ustaw wyjątkowych — spadających ciągle na uciśnioną i tak ludność polską.

Komisja wyda w środę (2 marca) ostateczną decyzję.

Tak zatem za dwa dni rozstrzygną się w łonie komisji losy tej słynnej i osławionej ustawy marynarskiej, — około której po części obracała się oś polityki wewnętrznej w Niemczech. Sprawę można już z góry uważać za *rem indicatam*.

Cezaryzmowi, hanzeatyckim zachciankom Wilhelma II-go stanie się zadość — marynarka niemiecka stanie u brzegów morza Śródziemnego wzmocniona, spotężniona, gotowa do szerszej akcji. Kto pamięta osobiste, zaciekłe, prawie fanatyczne zabiegi cesarza w sprawie ustawy marynarskiej, — kto przypomina sobie modele okrętowe „nowoczesnego Kaliguli“ i mapy statystyczne, rozsyłane z pałacu „Unter den Linden“ do magistratów miast niemieckich, zrozumie łatwo, że Polacy musieli zadrasnąć wystąpieniem swoim osobiste pasje i ambicje Wilhelma II-go. Ale w tym wypadku chodziło o obronę narodowej i ludzkiej godności. Polaków pod zaborem pruskim nieustannie depce duch pruski, duch krzyżacki, znający tylko dogmat: siły i gwałtu. Tu nie ma potrzeby wołać w chwili — gdy nam stopę kładą na piersi: *ave Caesar*, — bo gladiatorstwo polityczne, byłoby narodową abdykacją. Zrozumiał to patrio-tycznie Koło polskie w Berlinie, i nie ze względów oportunistycznych podniosło *veto*, — ale z powodów zasadniczych, narodowych.

Walka o wolność prasy na Węgrzech.

Z powodu potężnej agitacji socjalistycznej, nurtującej obecnie pewne części Węgier i wicherzącej formalnie ludność rolną, — nosił się i nosi rząd węgierski z myślą ukrócenia wolności prasy. Ostrza zamiarów rządowych skierowane być miały przeciw organom socjalnej-demokracji. Spostrzeżono się jednak niebawem, — że rząd może w ten sposób ukuć straszną broń przeciw opozycyjnej prasie, — nałożyć kaganiec na swoich przeciwników politycznych i pod płaszczykiem walki z socjalistycznymi wicherzicielami, przemycać własne dążenia i cele. Dzienniki budapeszteńskie bez różnicy odcieni podniosły krzyk oburzenia. Statystycznie starano się udowodnić, że pismenka socjalistyczne na Węgrzech są efemerydami — bez możności oddziaływania na szersze masy, prawdziwą *quantité négligeable*. Rząd waha się, chwile, — nie wie, czy w Izbie poselskiej znajdzie odpowiednią ilość głosów dla zmiany ustawy. Węgrzy zarówno z pobudek patriotycznych jak i wolnościowych domagają się, aby nie zmieniano ustawy prasowej 1848 r. — Na razie ograniczyło się węgierskie ministerstwo sprawiedliwości do polecenia prokuratorom, aby pilnie przestrzegali prawa o konfiskacie i ile razy tylko zachodzą warunki ustawowe, bezwzględnie czyniły z niego użytek.

Francya a Watykan. Już przed kilku dniami wspomnieliśmy na tem miejscu, że w Paryżu obudziło się żywe niezadowolenie, z powodu dążności Niemców do objęcia protektoratu nad pewną częścią misyj katolickich w Chinach. Francya pragnie — jako urzędowo zatwierdzony, patentowany niejako przez kurję apostolską „protektor“ — wykonywać wyłącznie to prawo, a przynajmniej zapobiedz dalszej ingerencji kulturowej z Kiao-Czau, którzy nagle z utylitarnych pobudek, biorą katolicyzm pod ochronę swoich skrzydeł protestanckich. Pod naciskiem wytworzonych faktów, zaczynają w Paryżu robić koncesje na rzecz Watykanu. I tak podobno zgadza się zasadniczo rząd p. Méline na utworzenie przy „synu słońca a bracie księżycy“ nuncjatury,

choć przed niespełna dwunastu laty zwalczał zaciekłe pragnienie Leona XIII. W Paryżu domagała się teraz jedynie, aby przyszła nuncjatura w Pekinie, zostawała pod opieką ambasady francuskiej. W Watykanie postanowiono ułożyć szczegóły, odnoszące się do ustanowienia zastępstwa papieskiego w stolicy chińskiej i określenia ścisłego jej stosunku do poselstw europejskich. Francya się spodziewa, że w ten sposób będzie można kres położyć dalszemu protektoratowi Niemców nad katolickimi misjami.

Wybory do parlamentu francuskiego odbędą się — według informacji *Polit. Corresp.* — prawdopodobnie 15-go maja b. r.

Dalszy podział Chin. I Francuzi zamierzają obok Rosyan i Niemców być w przymierzu *die dritten*. Do londyńskiego dziennika *Daily Mail* doniesiono z Singapore — że znaczne zbrojne siły francuskie wylądowały w miejscowości Kuan-Chen-Wan, zatknęły na niej trójkolorowy sztandar i oświadczyły władzom chińskim zamiar wystawienia całego „szeregu bado-wli“. Kuan-Chen-Wan leży w odległości 240 mil angielskich na południowym zachodzie od Hongkongu, — w połowie drogi między Hongkongiem a Tonkinem. Jedno z wiedeńskich pism dodaje do tej wiadomości następujący komentarz:

No, nas chwala Bogu, cała sprawa nie a nie nie obchodzi. U nas myśli się o tego rodzaju zdobyczach, — jakby o zaborach na księżycu. Cóż nas to obchodzi, że inne mocarstwa są przebieglejsze i żadnej korzystnej sposobności nie pomijają, *um sich einen Braten zu backen?*

W sprawie Krety. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola, — że wszystkie pogłoski o posłuchaniu ambasadora niemieckiego Marschała u sułtana są bezzasadne. Abdul Hamid nie prosił wcale o interwencję cesarza Wilhelma II. w sprawie bezstronnego załatwienia kwestyi kretańskiej — ani też nie pokazywał ambasadorowi memoriału przeznaczonego dla cara.

KORRESPONDENCYE.

(List oryginalny „St. Pol.“)

Kraków, 27 lutego.

(Obchód jubileuszu papieża Leona XIII.)

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa papieża Leona XIII. święcili dziś obywatele Krakowa obchodem uroczystym, urządzonym pod protektoratem ks. biskupa krakowskiego. Największa w mieście sala „Sokoła“ przepelniona była publicznością ze wszystkich sfer. Bezpłatne bilety wstępu rozdał komitet obchodu na kilka dni naprzód, wyłącznie osobom, które poprzednio otrzymały zaproszenia.

U wstępu na salę straż obywatelska utrzymywała porządek. Salę udekorowano. Przed estradą ustawiono sztandary cechów rękodzielniczych krakowskich, a przewodniczący tychże cechów przybyli z oznakami swojej godności.

W pośrodku przygotowano miejsce dla ks. biskupa Puzy, któremu towarzyszyli kanonicy; obecni byli także liczni duchowni świeccy i zakonnicy.

Na sali kontusze i fraki, mundury generalskie, oficerskie.

Było również wiele kobiet w poważnych strojach wieczorowych. Krakowska „Harmonia“ rozpoczęła uroczystość. Zagaił ks. Pelczar przemówieniem na temat „Leon XIII., jako uczeń, kapłan i biskup“.

Chór „Lutni“ wykonał pięknie pod batutą dyre-

ktora Steibelta hymn na cześć papieża, poczem Stanisław hr. Tarnowski ze zwykłą swadą oratorską wypowiedział pełen najwyższych uwielnień pogląd na działalność papieża Leona XIII. i jego dominujące w cywilizacyjnym pochodzie stanowisko.

I znów chór „Lutni“ odśpiewał starą z XVI. w. kompozycję Górczyckiego: *Gaude mater Polonia*, poczem prof. K. Morawski dał słuchaczom krótki pogląd na poetycką działalność papieża Leona XIII. ilustrując przemówienie odczytaniem tłumaczenia jednego z utworów papieża.

Nastąpiło odśpiewanie hymnu Morlacciego, — poczem hold papieżowi w imieniu ludu polskiego, z wyrażeniem posłuszeństwa i przywiązania wypowiedział poseł Kramarczyk. Mowca zapewniał, że lud polski nie da się uwodzić agitatorom socjalistycznym i wierny tradycyi przodków, pozostanie przy ich wierze w posłuszeństwie i przywiązaniu do stolicy apostolskiej.

Takiż hold i przywiązanie w imieniu robotników polskich składał Antoni Stróżyński robotnik krakowski. Oba te ślubowania silnie wywierały na obecnych wrażenie.

Imieniem młodzieży hold papieżowi przygotował w utworze wierszem napisanym akademik Ksawery Pusłowski.

Zawiadomiono zebranych, iż przed kilku dniami telegraficznie doniesiono papieżowi o zamierzonym przez obywateli krakowskich obchodzie jubileuszu. Kardynał ks. Rampolla z polecenia papieża nadesłał odpowiedź o udzieleniu wszystkim uczestniczącym w obchodzie apostolskiego błogosławieństwa.

Przemówienia zakończył ks. biskup Puzy udzieleniem ze swej strony pasterskiego błogosławieństwa obecnym, poczem orkiestra odegrała hymn papieski.

Uroczystość trwała do godziny 8 wieczorem, a cały jej przebieg na licznie zebranych wywarł ogromne wrażenie.

A. K.

Emancypacja i rodzina.

P. Iza z Moszczeńskich Rzepecka wygłosiła ostatniej soboty odczyt pod powyższym tytułem w Czytelni dla kobiet. Był on niejako ciągiem dalszym dyskusji, wywołanej odczytem p. M. Baranowskiego w Czytelni katolickiej, a zarazem dopełnieniem i oświeceniem z innej strony tego, co wypowiedziała p. Niedziałkowska dzień przedtem w Kole literacko-artystycznym; bo gdy p. Niedziałkowska wyszła z założenia, że Polka zdobyła sobie prawo obywatelstwa pracą, zasługą i ofiarą dla swego społeczeństwa, i twierdziła, że dzisiejsze dążenia kobiet są nie mrzonką nowomodną ale dostosowaniem się kobiet do obecnych warunków, w jakich żyją, to p. Iza z Moszczeńskich Rzepecka podjęła tę samą sprawę ze stanowiska ogólnoludzkiego.

Prelegentka przyznaje, że powołaniem kobiety jest macierzyństwo, a najważniejszym jej obowiązkiem jest wychowanie swoich dzieci na zdrowych, uczciwych i dzielnych obywateli — ale pominawszy już fakt, że nie wszystkie kobiety mogą być matkami rodziny — prelegentka zwraca główną uwagę na to, że obecny system wychowania kobiet i obecne ich w społeczeństwie stanowisko przysposabia je raczej do wszystkiego innego, aniżeli do wytworzenia z nich doskonałego typu żony i matki. Obecne społeczeństwo, a raczej sfery zamożniejsze (bo gdy mowa o społeczeństwie, to nie bierze się niestety w rachubę wszystkich warstw społecznych) starają się przedewszystkiem nie o rozwinięcie sił

fizycznych dziewcząt, ale raczej robią wszystko, aby nie dopuścić do rozwoju tych sił.

I tak już od dzieciństwa stroją matki swe córki i przestrzegają, aby swobodnymi ruchami nie zmięły i nie zbrudziły pięknych sukienek, potem urabiają sztucznym sposobem rzekomo piękne figury, przestrzegają przed zabawą na wolnym powietrzu, aby nie opaliły twarzy; ręka dziewczynki nie powinna dźwigać ciężaru, bo zgrubieje; słowem — wychowanie dobrze ułożonej panny czyni wszystko, aby z niej urobić istotę słabą fizycznie, a tak sztucznie urobione cechy uznają za wrodzone właściwości płci niewieściej, którą na tej podstawie nazwano płcią słabą.

Tak to obecny system wychowania przysposabia pod względem fizycznym matkę przyszłych pokoleń. A że młodej dziewczynie trzeba dać jakieś zajęcie, bo nie wiedziałyby, czem zabić nudę, więc wkłada się w rękę sztydelko friwolitki lub inne tym podobne zajęcia, które wobec rozwoju przemysłu fabrycznego kosztują dużo drożej, aniżeli sporządzone fabrycznie wstawki i koroneczki, bez których każda rodzina wybornie obejść się może; a zajęcia te jeszcze mają tę złą stronę, że wyteżają niepotrzebnie oczy dziewcząt, zmuszają ją do siedzenia w przygarbionej postawie i zabierają czas ćwiczeniom fizycznym — bo te zajęcia to nie słońce — co wyrabia właśnie spryt, zręczność i siłę.

W nauczaniu dziewcząt także ten sam system.

Cóż bowiem wspólnego z powołaniem żony i matki może mieć nauka języków i tak zwanych talentów, które dotąd w nauczaniu dziewcząt na pierwszy wysuwa się plan. Arytmetyka bywa traktowana po macoszemu i najczęściej panna, kończąca edukację, nie umie przeprowadzić potrzebnych w zakres gospodarstwa obliczeń, a przecież w jej ręku ma spocząć budżet rodziny. Z naukami przyrodniczymi to samo — bywają one objęte programem naukowym tylko dla zaokrąglenia planu, i bywają wykładane tak, aby ucząca się nie znała budowy własnego organizmu. Wychowuje się je więc na matkę, ale unika się jak najstaranniej przed panną wszystkich niezbędnych dla matki i wychowawczyni nowonarodzonego dziecięcia wiadomości — bo świadomość odziera ją z uroku, a naiwność i nieświadomość jest najwyższą zaletą dobrze wychowanej pani.

A więc — pyta prelegentka — czy to ma być racjonalne wychowanie przyszłych matek? Wychowawcy działają przeciw naturze, a wychowanki zamiast z ich ust, dowiedzieć się o prawach przyrody, dowiadują się tych rzeczy, gdzieś potajemnie i oszukane przez wychowawców, oszukują ich nawzajem, udając nieświadomość. Czy taki system nauczania i wychowania wpływa na uszlachetnienie charakteru kobiet?

Dalej występuje prelegentka przeciwko odrębnemu i do różnych celów skierowanemu wychowaniu mężczyzn i kobiet, a opiera się na tej podstawie, że w społeczeństwie, w którym mężczyzna i kobieta są przeznaczeni do wspólnego, dożgonnego w rodzinie życia, mąż i żona powinni się rozumieć doskonale, co leży w interesie stron obu, a bardziej jeszcze w interesie dzieci.

Co do kwestyi zarobkowania kobiet, powiada prelegentka, że ci co twierdzą, że kobieta zamężna nie powinna zarabiać, bo wydalenie się jej z domu, przynosi szkodę rodzinie — mają na oku tylko nieproporcjonalnie małą wobec całego społeczeństwa liczbę kobiet zamożnych, a nie pamiętają,

mistrzem w swym zawodzie, ale nie wystarcza mu sława w okolicy gniazda rodzinnego. Nie dość to dla niego, że dzwony przezeń odlane brzmią w nizinach, w których mieszka: on pragnie napelnić ich głosem wyżyny, on radby usłyszeć echo swych dzwonów, powtarzane stokrotnie przez niebotyczne góry skaliste. I jest już artysta bliskim urzeczywistnienia swych marzeń. Wiezie w góry nowy swój dzwon, o niezwykle pięknym, niezmiernie tony, do kościółka na wyżynach wzniesionego dla pobożnych górali.

Alisci boją się duchy górskie nieznanego im przybysza; nie chcą, by dźwięk dzwonu zakłócał im spokój. Wysyłają tedy Kozodola, ducha leśnego, żeby zlał koło u wozu... Powiodła się sztuczka szatańska. Wóz z dziełem mistrza Henryka zapada się w głąb jeziora, przez które dzwon wieziono. Henryk spadł ze skały. Na pół żyw znajduje ratunek przy chatce czarownicy, baby Jagi, której wnuczka, Rusalka-czarodziejka, wzbudza w nim nową, odmienną, nieznaną mu miłość, wtajemniczywszy artystę w wysniony przez niego świat zaklęty, w jakim sama przebywa, pełen uroków nadziemskich.

Odnaleźli tu Henryka przyjaciele i wprowadzili do domu; wrócił wprawdzie na chwilę na łono rodziny, ale byłby zginął z żalu i rozpacz, gdyby pozostał przy żonie, wśród zwykłych obowiązków, stanowiących dlań istną niewolę. Zjawia się jego niedawna znajoma, piękna Rusalka, uzdrawia go i obdarza nowym życiem. Zarazem jednak zabiera z sobą kochanka w góry.

Przy niej mistrz, zrzucając dawne pęta, znajduje nowe natchnienie i na szczytach podniebnych pragnie wzniesić kościół nad kościoły, z którego

„Dzwon zatopiony“.

Zwykliśmy dziś mawiać, że grzęźniemy w realizmie. A jednak nie da się zaprzeczyć, iż w ostatnim czasie „do gustu publiczności“ i u nas i za granicą przypadają właśnie wszelkie baśnie fantastyczne i legendy, zarówno na scenie, jakoteż w beletrystyce; coraz bardziej zaczynają się podobać czytelnikom i widzom teatralnym rzeczy nacechowane prawdziwą poezją i coraz więcej autorów poświęca swe pióra takiemu rodzajowi twórczości — nieomal, jak w czasach romantyzmu w literaturze.

Jakkolwiek ta nowoczesna poezja inną jest, niż była dawna, jakkolwiek najczęściej miesza się ona i zlewa w dziwny sposób z realizmem, to przecież wobec tego, iż znajduje coraz szersze masy zwolenników, — należy uznać, jak to już w ostatnich czasach tylekroć stwierdzono, że nastąpił powszechny zwrot ku poezji.

Tem się właśnie tłumaczy ogromne powodzenie, jakie wszędzie miała i ma jeszcze „Hanusia“ Hauptmanowska. Pamięta każdy pierwsze, potężne wrażenie, jakie to prawdziwie piękne dzieło sceniczne wywarło przed kilku laty. Mówił ten i ów, że to sztuka zbyt smutna, że za sentymentalna, a przecież tłumy biegną do teatru, ilekroć afisz zapowiadał przedstawienie ślicznego snu nieszcześliwej dziewczynki. Były tam wprawdzie sceny i figury oddane na wskroś realistycznie; ale cóż w tej bajce dramatycznej podobno wszystkich i ujęło za serce, jeśli nie świetne obrazowanie poezji prostoty i naiwnych wierzeń? Z dramatów Gerharta Hauptmana, ani „Floryan

Geyer“, w którym autor starał się tłumem zastąpić bohatera — jednostkę, a akcyę nastrojem, ani też „Samotni“, ze swą apologią duchów wyższych, krępowanych filisterstwem, nie porywały tłumów tak, jak czar poezji, który wiał ze sceny w „Hanusia“.

I znowu ta poezja, lubo innego rodzaju, technie z fantastycznej baśni dramatycznej w 5 aktach tegoż poety niemieckiego pt.: „Dzwon zatopiony“, która weszła na scenę po raz pierwszy pod koniec r. 1896 w Berlinie, a którą poznaliśmy wczoraj w lwowskim teatrze w wybornym przekładzie polskim. W tym na wskroś indywidualnym utworze Hauptmana znajdujemy wszystko, co się u tego dramaturga składa zawsze na zasadnicze tło twórczości. Są tu przede wszystkim buntownicze zapędy jednostki; jest tu symbolizm zlewający się z realizmem; najśmielsza fantastyczność ściera się co krok z prawdą życia codziennego.

Bohater-artysta zrywa pęta krępujących go obowiązków, dla zadowolenia szerszych porywów, wyższych dążeń.

Treść sztuki nie łatwo opowiedzieć pokrótce, z powodu dość zawiłej bajki, w której zresztą napotyka się wiele miejsc bądź niezupełnie zrozumiałych — tak bowiem unosi poetę wybujała fantazja, czem niejednokrotnie przypomina Hauptman naszego Słowackiego — bądź też dających się tłumaczyć rozmaicie, dowolnie.

Artysta — odlewacz dzwonów, mistrz Henryk, pnie się na wyżyny ducha. Nie zadowala go ognisko rodzinne, przy którym znajduje miłość i przywiązanie żony i dzieci, ale żyje myślą o wyższych ideałach, do których dąży wytrwale. Jest prawdziwym

BIELIZNĘ gotową damską, męską i dziecienną, oraz kompletne wyprawy ślubne

poleca najtaniej
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 1. 8.

że wszyscy ludzie mają równe prawo do zakładania i pielęgnowania rodzin. I ci sami, co piorunują na kobiety zarobkującą ze sfer inteligentnych, tolerują zawód mamek i nie widzą w tem nic złego, że dla wygody pań z towarzystwa, ubogie kobiety rzucają własne dzieci na pastwę chorób i śmierci, a stają się karmicielkami dzieci obcych rodzin, które w ten sposób popierają właśnie niemoralność. Mówią, że kobieta nie powinna zarobkować — ale faktem jest, że miliony kobiet zarobkują po fabrykach, a że praca kobiety jest tańszą, więc pracują nad miarę i to właśnie w tych zawodach, które wydają ją na cały dzień do domu, a przeciw temu nikt nie powstaje, natomiast protestują przeciwko pracy biurowej, gdzie praca dzienna zarobkujących ogranicza się do kilku godzin.

W końcu omawia prelegentka stanowisko prawne kobiety zameżnej, kobiety matki w obecnych społeczeństwach. Zaznacza, że społeczeństwa stawiające tak wysoko ideał kobiety matki, upośledzają ją wobec prawa. Logika urządzeń społecznych, która wymaga, aby kosztem prawnych obowiązków zdobywano jakieś prawa, przynajmniej takie, które z tychże obowiązków wynikają, nie bywa przystosowaną do paragrafów kodeksu, odnoszących się do kobiety matki. Kobieta, chociaż gra tak ważną rolę w powstaniu rodziny, zajmuje w niej zupełnie upośledzone stanowisko i z chwilą wstąpienia w związek małżeński, traci wszelkie prawo, jakie służyło kobiecie niezameżnej. Tak jakby te przepisy polegały na przekonaniu, że w naturze kobiety leży działanie na szkodę męża i dzieci, i że ona swobody użyłaby na to, aby rodzinę doprowadzić do zguby. Matka pielęgnuje dzieci i wychowuje je, ale nie ma prawa decydować o zamążpójściu córki, o wybraniu zawodu syna; jeżeli mąż umrze, to ona opiekę nad własnymi dziećmi musi dzielić z obcym mężczyzną, jakby on miał chronić dzieci od krzywdy, którą im wyrządzić mogła matka.

Na zakończenie wyraziła prelegentka życzenie, aby w interesie przyszłych pokoleń wysoki szacunek, jaki się obecnie manifestuje dla matek, w przemówieniach publicznych i toastowych, wyraził się w sposób pozytywniejszy w ich wychowaniu, w uznaniu ich praw i podwyższeniu ich społecznego stanowiska, aby z większą korzyścią mogły żyć i działać dla swych dzieci.

L.

+

Andrzej hr. Fredro.

Wnuk wielkiego komedypisarza śp. Aleksandra, syn śp. Jana Aleksandra, także zasłużonego w polskiej literaturze dramatycznej — zmarł wczoraj o godzinie 7 wieczorem, po przebyciu w klinice tutejszej operacji. Zmarły był prezesem Rady powiatowej w Rudkach. Gorący patriota, do obywatelskich posług zawsze gotów, dla sprawy publicznej ofiarny, dla swych włościańskich sąsiadów pełen miłości — zostawia po sobie żal szczerą a powszechną. Niedawno słyszeliśmy jego serdeczną, dziękczynną mowę przy odsłonięciu pomnika Aleksandra Fredry — niedawno pismo nasze zamieściło parę jego drobnych poetyckich utworów, z których tak żywo przebiegał gorący jego patriotyzm — toż trudno się oświcić z wiadomością o tak niespodziewanym jego zgonie. Niech mu ta polska ziemia będzie lekka!

wieży harmonijna muzyka dzwonów napełniałaby ziemię całą.

Mistrz wierzy mocno we wzniosłość swego celu, wobec czego niczem wydają mu się podeptane przezeń obowiązki męża i ojca, które jednakowoż rychło mszczą się na śmiałym artyście.

Z rozpaczny żona Henryka topi się w jeziorze... Ciało topielca potraça o dzwon zatopiony, którego jęki budzą nagle sumienie artysty... Wyrwa się z objęć kusicielki, odrzuci ją od siebie, a sam umiera w rozpacz, w chwili, gdy niebotyczna świątynia płonie i zapada się w ziemię, a Rusalka, zrzuciwszy z siebie kształty ziemskie, powraca w kraj czarodziejski i pada w ramiona czyhającego nań Wodnika, wstrętnego ducha żywiołów...

W „Dzwonie zatopionym“ daje się czuć pokrewieństwo Hauptmana z Nitschem i Maeterlinckem, zarówno jak z Szekspirem i Ibsenem; mimo to nie ma w nim ani trochę naśladownictwa: jest to dzieło potężnego talentu samodzielnego, napisane z niepospolitą mocą poetyczną w scenach symbolicznych, fantastycznych, a zarazem z nagą prawdą w scenach powszedniego życia.

Nie jest to sztuka dla mas zrozumiała, dla przeciętnego słuchacza jest może chwilami i nudna; natomiast istotną jej wartość ocenić potrafi tylko publiczność inteligentna, myśląca. Poza tem jest i za długa na rzecz sceniczną, skutkiem tego niekiedy nuży przewlekłymi monologami i dyalogami. Mimo wszystko wszakże, obfituje w ustępy tak piękne, jakim mało jest równych, że wspomniemy tylko o podniosłym, potężnym wprost wrażeniu, jakie na każdego

KRONIKA.

Lwów, 1 marca.

Jutro :

- 2 Marca. Środa, *Such. Symplic.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 49 rano, zachód o godzinie 5 minut 38 wieczorem.
- Dnia tego roku 1863, uwolnienie włościan od pańszczyzny.
- O godzinie 10 rano, w wielkiej sali ratuszowej XXXIII. walne zgromadzenie Rady ogólnej gal. Tow. gospodarskiego.
- O godz. 5½ popoł. w Towarzystwie politechnicznym zgromadzenie tygodniowe.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dzwon zatopiony“.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni powrócił z Radziechowa do Lwowa.

Dyr. Marchwicki wyjechał do Wiednia.

Ustępujących dwóch członków Rady szkolnej krajowej, ks. kan. Rudolfa Lewickiego i T. Romanowicza, żegnał wczoraj wiceprezydent Rady dr. Bobrzyński obiadem, w którym uczestniczył książę namiestnik i obecni we Lwowie członkowie Rady szkolnej. Wznoszono zdrowie ustępujących członków Rady, ks. namiestnika i gościnnych gospodarstwa domu.

Rozszerzenie sieci kolei elektrycznej miejskiej leży niewątpliwie w interesie mieszkańców i rozwoju naszego miasta, nie ulega też kwestyi, że gmina do tego rozszerzenia przystąpi, skoro się okaże konieczna tego potrzeba i znajdą się odpowiednie temu fundusze.

W obecnym stanie rzeczy najpilniejszym wydaje się przeprowadzenie komunikacji tramwajowej od ulicy Batorego przez ul. Kochanowskiego, a stąd ulicą św. Piotra do cmentarza Łyczakowskiego i ul. Łyczakowskiej; dalej od św. Anny ulicą janowską do cmentarza Janowskiego, wreszcie od placu Gołuchowskich przez ulicę Słoneczną i Zamarstynowską aż do zabudowań nowej rzeźni na Gabryelówce. Jak się dowiadujemy, b. dyrektor miejskiej kolei elektrycznej p. Kern, wyjeżdżając ze Lwowa, podjął się wykonania planów tych nowych linii tramwajowych i niewątpliwie wykonana je niebawem, chociaż zdala ode Lwowa. Od planów jednak do wybudowania linii kolejowej zawsze jeszcze daleko. O wiele dalej musi być w tym wypadku, gdyż dwie z nowo projektowanych linii łączą się bezpośrednio z tramwajem konnym. Przedewszystkiem tedy konieczną byłoby rzeczą dokonać przemiany tramwaju konnego na elektryczny — lub w ogóle zawrzeć jakieś pakta z zarządem tego tramwaju — tak, aby kolej ułatwiająca komunikację w mieście, mogła być jednolitą co do motorów i zarządu. Ale na to potrzeba dość czasu.

Mały karambol wydarzył się dziś rano o godz. 8-mej przy ul. Łyczakowskiej. Z domu pod l. 88 wybiegły pędem spłoszone konie, ciągnąc za sobą wóz, wraz z woźnicą, Jakóbem Gemskim. W tej właśnie chwili nadjechał wóz tramwaju elektrycznego nr. 4 i całą siłą uderzył o boczną ścianę wozu. Wóz został na miejscu zgruchotany, woźnica odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, tak, że musiano go odwieźć do szpitala. Wypadek nastąpił tak szybko, że o wstrzymaniu elektrycznego wozu nie było nawet mowy. Śledztwo w toku.

Znalezienie kościotrupa. Dziś rano zgłosił się do komisaryatu dzielnic III. szesnastoletni Chaim Goldstein i złożył tam kości ludzkie, a mianowicie czaszkę i siedm innych części. Znalazł on je pod par-

musi wyrzucić scena ukazania się Henrykowi jego dziełek.

Dzieło Hauptmana nie mogło być lepiej przywołane naszemu językowi, niż tego dokonał p. Jan Kasprzowicz, którego przekład pewnie nie ustępuje pięknemu tłumaczeniu „Hanus“ przez Konopnicką.

Teatr lwowski wystawił tę nowość starannie, jak na to zasługiwała. Artyści mieli zadanie niełatwe, wywiązali się zaś z niego ogółem dobrze. P. Żelazowski, jako Henryk, grał ze zrozumieniem tej postaci niezwyklej; w akcie trzecim porwał zapalę, w czwartym przejmował zgrozą. Druga rola główna, Rusalki, dostała się w niewłaściwe ręce; p. Bednarzewska była wprawdzie powiewną czarodziejką i deklamowała żywo, rola ta jednak bardzo trudna przewyższa jej niedoświadczone siły. Natomiast wybornie pojęli i odegrali swe role inni artyści, jak pp. Gostyńska babę Jagę, Żelazowską żonę Henryka (pomijając zbyt patos), Feldman Kozodoja, Wysocki Wodnika, Chmieliński proboszcza, Walewski balwierza i Jaworski nauczyciela.

Ilustrację muzyczną skomponował do „Dzwonu“ ceniony kapelmistrz, p. Słomkowski.

Kal.....i.

kanem przy pl. Teodora l. 3. Według orzeczenia lekarza miejskiego — kości te spoczywały w ziemi przynajmniej lat pięćdziesiąt. Ktoś, wygrzebawszy je zapewne przy kopaniu fundamentów — chciał sobie oszczędzić trudu uwiadomienia władzy o tym wypadku i porzucił je pod parkanem.

Zaczadzenie. Dziś rano wezwano pogotowie stacyi ratunkowej do klasztoru OO. Dominikanów. W celi przybyłego w gościnę do klasztoru chaldejskiego księdza Mikołaja Ili — zastano ostatniego wśród objawów zaczadzenia kwasem węglowym. Użyte natychmiast środki zaradcze usunęły niebezpieczeństwo.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu o godz. 5 zażył w zamiarze samobójczym kwasu solnego niejaki Jan Jerzy, zarobnik, zamieszkały przy ul. Sobieskiego. Walczącego z życiem odstawili stacya ratunkowa do szpitala powszechnego.

Kroniczka krakowska. Komisya sanitarna krakowska odbyła d. 25 bm. posiedzenie, na którym fizyk miejski dr. Buszek uwiadomił, że w wieży ratuszowej otwarto pod kierunkiem chemika miejskiego stacyę do badania artykułów konsumcyjnych, na targi krakowskie sprowadzanych. Z rozporządzenia magistratu zaprowadzone na rogatkach: wrocławskiej, zwierzynieckiej i podgórskiej ogledziny mięsa, do miasta wprowadzanego. Na Kazimierzu założono dwie tanie kuchnie ludowe, jedną pod dozorem Sióstr Miłosierdzia, drugą pod dozorem pań izraelskich. Obydwie wydają jadło dobre i smaczne, po cenach dostępnych dla ubogiej ludności. Wścieklizna u psów jeszcze się pojawia i wymaga, w myśl ustawy, by wszystkie psy miały kagańce. Prof. dr. Jakubowski przedłożył opinię swą co do warunków, pod którymi można by udzielać koncesyi na zakłady stręczące mamek. W obszernej dyskusyi nad ważną tą sprawą zabierali głos drowie: Łazarski, Pareński, Wiszniewski i Bujwid. R. m. dr. Domański, biorąc asumpt z przyjęcia na poprzednim posiedzeniu swego wniosku w sprawie zbudowania chłodni w rzeźni miejskiej, wniósł, by z chłodnią połączyć fabrykę sztucznego lodu krystalicznego, a znieść lodownię po domach. Referat w tej sprawie, przez niego wypracowany, pójdzie do rozpoznania sekcji ekonomicznej.

W połowie marca b. r. odbędzie się na dochód „Towarzystwa bratniej pomocy uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych“ wielki raut w połączeniu z loteryą obrazów i szkiców.

Jarmark wiosenny na konie w Krakowie pocznie się 10 marca i potrwa 5 dni. Dnia 11 marca odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie.

Z powodu ostatniego listu pasterskiego księcia-biskupa Puzyry, zaprowadził p. delegat Laskowski spoczynek niedzielny w biurach starostwa, w ten sposób, że wszyscy referenci zostali zupełnie uwolnieni od pracy w niedziele i święta, w dziedzinie zaś manipulacyjnej praca biurowa trwać ma tylko do godziny 10 rano.

Repertuar teatru miejskiego: We środę dnia 2 marca: „Serafina“, kom. w 5 akt. W. Sardou (po raz 2). W czwartek: „Nowe Ghetto“, T. Herzla (po raz 3). W piątek: „Z dobrego serca“, kom. w 1 akcie L. Rydla. — „Nowy dziennik“, kom. w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz 2).

Leżajsk, 27 lutego. Książę-namiestnik rozwiązał Radę miejską w Leżajsku. Komisarzem rządowym mianowany notaryusz p. Bronisław Nowiński.

Z Przemyslańskiego pisze nam pewien włościanin:

Już od 3 miesięcy starają się u nas Rusini z obozu radykalnego o założenie w Przemyslanach ruskiego Towarzystwa politycznego „Ruska Rada“.

Inicytatorami tej, jak sami nazywają „światoy myśli“ są nie tylko księża ruscy, ale także i niektórzy z inteligencji ruskiej, którzy na pozór uchodzą za „grzeczniutko cichych“ kryjąc się ze swoimi planami. Jednakowoż ta „świata myśl“ choć szeroko rozsiana, kielkować nie chce — natrafiła bowiem na grunt całkiem nieodpowiedni. Włościanie tutejszego powiatu tak Rusini jak i Polacy znani są z pracowitości, rozumni, trzeźwi i zapobiegliwi, o takiej instytucyi jak „Ruska Rada“, słyszeć nie chcą. Głośno wołając: „My włościanie Polacy i Rusini od lat tysiąca związani stosunkami małżeńskimi i familijnymi, złączeni rodem i krwią — uważamy siebie za jedną rodzinę — kto chce między nami siać nienawiść i rozbrat, ten jest największym naszym wrogiem — jako rodzina stanowimy jednolitą całość żywą, wieczną i nieśmiertelną, której rozdzielić niepodobna. Ktokolwiek inaczej myśli i działa, ten wyznaje otwarcie, że chce z nas uczynić do niczego nieprzydatnego cuchnącego trupa“.

Precz od nas z wszelkimi zachciankami tego rodzaju!

Chrzanów, 27 lutego. Zaczadzony majster szewski Jan Palka zakończył wczoraj wieczór życie, pozostali zaś czeladnik i służąca żyją i trochę im jest lepiej. Dzisiaj przyjeżdżają do Chrzanowa: poseł Danielak, Kubik, ks. Stojałowski i ma się odbyć w Radzie powiatowej zgromadzenie.

Ofiary mrozu. Zmarł znowu w tych dniach w różnych okolicach kraju: Michał Markosz w Wyszkowie (pow. Dolina); Andrzej Hoszowski pod Rachenią (tenże powiat); Marya Onyszczak w Niemirowie (pow. Rawa); Franciszka Gładysz w pobliżu Polupanówki — i nieznana głuchoniema kobieta w Baszni (pow. Cieszanów).

Ważne dla budujących
Wapno korościatynskie

znane z dobroci i wydajności, z którego wagon, t. j. 10.000 klg. wydaje po zgaszeniu około 30 sześciennych mtr., wobec czego przy ogólnie przyjętych cenach jest również najtańszem, polecają zastępcy

Bracia Mund

skład wszelkich materjałów budowlanych. Kantor zamówień, Lwów, Cza rnieckiego l. 4.

Bezpieczeństwo na kolejach. Dla zwiększenia bezpieczeństwa na kolejach nosi się ministerstwo kolejowe z wprowadzeniem „dystansu przestrzeni“, w miejsce dotychczasowego „dystansu czasu“ pomiędzy poszczególnymi pociągami. Jest to jeden z najlepszych sposobów zwiększenia bezpieczeństwa komunikacji. Pociągnięby on jednak za sobą znaczne koszty na tych liniach, które nie posiadają jeszcze systemu blokowego. Początkiem więc reformy będzie wprowadzenie systemu blokowego na wszystkich liniach kolejowych. Projektowane są także liczne zmiany w regulaminie sygnałowym dla zwiększenia bezpieczeństwa komunikacji. Na razie są one jeszcze przedmiotem studyów.

Dyplom dla Żeleńskiego. Dokument mianowania twórcy „Goplany“ członkiem honorowym warsz. Tow. muzycznego, który został mu wręczony uroczystość w poniedziałek na jego benefisowym koncercie w Warszawie, posiada iście artystyczną wartość. Na pergaminie, który i w gotyku swego pisma i w zakrojach rysunku ma styl archaiczny, lewą stronę zajmuje wizerunek Goplany, niktącej w zwojach symbolicznych lili. Tekst dyplomu zajmuje stronę prawą. Dyplom ujęty jest w tekę skórzaną z odpowiednim napisem.

Nadmienić należy, że dwóch tylko członków honorowych liczy dzisiaj warszawa. Tow. muzyczne: jedynym jest Józef Wieniawski, drugim Żeleński.

Kapelusze słomkowe. W Kozichgłowach pod Będzinem w Król. Pol., gdzie od lat dawnych kwitnie i udoskonala się ustawicznie przemysł kapeluszniany, założył obecnie hr. Lubieński nową fabrykę kapeluszy słomkowych, wraz z oddziałem dla uczących się tego przemysłu. Kapelusze, wyrabiane przez tamtejszych mieszczan, kupują żydzi i rozsyłają je po całym kraju, a nawet do Rosji — jako zagraniczne. Z chwilą założenia tam nowej fabryki, miejscowa ludność znalazła stałe pole zarobku; w fabryce tej starsi zarabiają od 75 kop. do 1 rs. dziennie; dzieci zaś w oddziale dla uczących się otrzymują codziennie podwieczorek i 25 kop.

Czy nie możnaby u nas tego samego spróbować?

Dwadzieścia jeden miesięcy w podróży pieszej. Inżynier amerykański, Walter Lodian, o którym pisaliśmy już kilkakrotnie, stanął wreszcie u kresu swej długiej podróży pieszej. List, przysłany przez dzielnego piechura z Aleksandrowa z datą 21 z. m. do Warszawy, brzmi w przekładzie, jak następuje: „Przybyłem tutaj przed kilku godzinami, szedłem więc z Warszawy do Aleksandrowa 13 dni, z których właściwie 2 odpoczywałem dla porządkowania notat na stacji Kowal. Tym sposobem podróż moja piechotą od brzegów Oceanu Spokojnego przez państwo rosyjskie do granicy w Aleksandrowie trwała 21 miesięcy i 17 dni. Spełniłem więc to, co zamierzałem. Tu przestaje być piechur i wólczyga. Dalszą podróż do Ameryki odbędę w wagonie kolejowym, a od Hawru na parowcu“.

Polityka w kuchni. Jeden z pomysłowych restauratorów warszawskich, przez czas procesu Zoli, umieszczał w spisie potraw; „Sandacz à la Zola“ i „naleśniki Esterhazy“.

Odznaczenie. W tych dniach w Wiedniu uzyskał poważne odznaczenie młody polski artysta p. J. Raszka, rodem z Poręby, z Cieszyńskiego. Na zaproszenie właściciela odlewni artystycznej Kruppa p. Raszka wziął udział w konkursie o nagrodę za model, który przy sposobności cesarskiego jubileuszu ma wyobrażać hold składany monarsze. W konkursie brało udział 20 artystów, między którymi znajdowali się artyści o znanym imieniu, tudzież profesorowie. Mimo to otrzymał p. Raszka drugą nagrodę. Pierwszą i trzecią nagrodę otrzymali dwaj profesorowie.

Kroniczka wiedeńska. Roboty około wystawy jubileuszowej szybkim krokiem postępują naprzód. Około 100 większych i mniejszych pawilonów znajduje się w robocie, między innymi olbrzymi, bo 5000 m. kwadr. powierzchni zajmujący pawilon „Urani“ i tylko o 1000 m. mniejszy pawilon „Oświaty“. Architekci prześcigają się w pomysłach, aby jak największa panowała różnorodność. Monumentalną budową pawilonu m. Wiednia kierują bracia Drechsler; radea dworu Foerster objął kierownictwo nad budową pawilonu komisji dla rozszerzenia m. Wiednia i regulacji Dunaju, architekt Gotthilf wznosi pawilon dobroczynności; Baumann: Oświaty i Młodzieży itd.

Oryginalny, pelen urozmaicenia widok przedstawiać będzie „Avenue der Ernährung“, gdzie w budynkach rozsiedła się pierwszorzędną firmę kulinarną. Między innymi znajdzie się tam dwupiętrowa (!) beczka Dombachsa; wysoce oryginalna gospoda z okolic Gödingu; zagrody tyrolskie, szwajcarskie, styryjskie, a także bukowina.

W hotelu *Zur goldenen Ente* odbyła się przed paru dniami licytacja autografów. Wystawiono na sprzedaż aż 650 sztuk. Najwyższą cenę uzyskał dyskretny list Maryi Teresy do lekarza Van Swieten (295 zł.); za 226 zł. nabył ktoś list Karola V do papieża (z 30 maja 1533) skierowany przeciw poślubieniu Anny Boleyn przez Henryka VIII. List Beethovena do siostrzeńca uzyskał cenę 176, Haydena 125, R. Wagnera 120 zł. Za list autora dramatycznego Raimunda uzyskano 110 zł. Za autograf Grillparzera 51, natomiast autograf Goethego przyniósł właścicielowi zaledwie 33 zł. Najmniej popytu miał Voltaire, gdyż jego epigram w własnoręcznym skrypcie musiano sprzedać najwięcej dającemu za... 9 zł.

Polacy na obczyźnie. Eryk Drygalski został wyznaczony na przywódcę naukowego wyprawy antarktycznej, urządzonej przez komitet niemiecki. Celem wyprawy jest biegun południowy. Podczas podróży mają być czynione badania oceaniczne, geodetyczne i biologiczne. Wyprawa wyrusza na dwa lata.

Ruscy wieśniacy w Honolulu. Już od pewnego czasu krążyły wieści, że agenci zagraniczni namawiają wieśniaków galicyjskich do emigracji aż na wyspy Hawajskie, do Honolulu. Obecnie pokazuje się, że nie jest to żaden wymysł, ale fakt niewątpliwy.

Swoboda, pismo ruskie, wychodzące w Ameryce północnej, podaje o tem ciekawą wiadomość.

Oto na wyspach Hawajskich, właściciele plantacji cukru, bawełny itd., przeważnie Amerykanie, najmują robotników za kontraktami, a prawo miejscowe daje im w takim razie nad skonstruowanymi ludźmi moc prawie nieograniczoną. Jeśli ktoś podpisze się na trzy lata do roboty, to w żadnym razie nie może się od niej uwolnić prędzej, jakkolwiek byłoby mu ciężko. Narazony jest tedy na wyzysk ze strony plantatora — i niemal staje się jego niewolnikiem.

To barbarzyńskie prawo ma być zniesione przez rząd miejscowy kiedyś w przyszłości, tymczasem jednak jest stosowane jak najsurowiej.

Otóż dotąd, o ile wiadomo redakcyi *Swobody*, na tych warunkach sprowadzono do miejscowości Papaikou, w pobliżu Honolulu, już 34 rodziny ruskie z pow. borszczowskiego. Biedacy owi pracują bardzo ciężko, wśród niesłychanego upału, a dzieje się im bardzo źle. Drożyzna i wyzysk są tak wielkie, że za 35 dol. miesięcznie, które nominalnie zarabia silny mężczyzna, zaledwie podobna utrzymać się z rodziną... O polepszeniu losu i zmianie pracy ani można myśleć.

Oto nazwiska niektórych z owych hawajskich osadników: Mikołaj Holowaty, Tymko Haulak, Pańko Jakimiszyn, Jan Bonczarski, Teodor Czorny, Stanisław Kawczal i inni... Biedują tam, za morzami, okropnie i płacą cierpieniami — za swą lekkomyślność.

Karciarzy zajmą zapewne i cyfry statystyczne, odnoszące się do kart do gry. Oto Niemcy w ostatnich dziesięciu latach odcili 43 miliony 571.000 talij kart, a zebrały za to 12 milionów podatku.

Romantyczna tragedia. W Petersburgu żywo zajmują się zgonem młodego, bo ledwie 25-letniego sekretarza poselstwa portugalskiego, H. Ventury. Oficjalnie jako przyczynę śmierci podano „nieostrożne obchodzenie się z bronią“. Jest to jednak publiczną tajemnicą, że Ventura popełnił samobójstwo. Miał on stosunek miłosny z pewną rozwódką, damą z towarzystwa. Gwałtowna miłość przybrała u niego objawy chorobliwe. Kilkakrotnie zrywał z ukochaną i znowu powracał do niej skruszony. Przed kilku dniami przyszło pomiędzy kochankami po raz niewiadomo już, który, do nowej scysy. Tym razem jednak Ventura, nie czekając już na przeprosiny, strzelił do siebie w oczach damy swego serca, w jej budoarze i to tak celnie, że na miejscu padł trupem.

W Kiszyniewie, w Rosji, odbywał się w tych dniach na Siennym placu jarmark. Na tem samym miejscu codziennie kozacy odbywali ćwiczenia. Dnia tego, widząc plac zajęty, kozacy przenieśli się opodal. Ale ku południowi i to przyległe ku placowi miejsce zajęli okoliczni Mołdawianie, ich wozy i dobytki. Wówczas kozacy wpadli wprost na zwarty tłum ludu, okładając nahałkami tych, co się im nawinęli pod rękę. Wszczął się zgiełk, krzyk, aż wdała się w całą sprawę policja i oburzeni świadkowie tej sceny. Podjęto kilku włóścian prawie bez życia, a kilkudziesięciu innych otrzymało bolesne ciosy.

Ks. Abruzzów, wyjednał sobie u króla włoskiego pozwolenie na odbycie wyprawy podbiegunowej i znajduje się już w drodze do Chrystyanii, gdzie odbyć ma naradę z Nansenem.

Ks. Ludwik Amadeusz Józef Franciszek Sabaudzki, jest najmłodszym synem Amadeusza ks. Aosty, urodził się w r. 1873 i pełni obowiązki oficera marynarki. Jestto „uczony“ dynastji sabaudzkiej. Od młodości nęciło go przyrodzonoznawstwo i podróżnictwo. On to między innymi urządził ekspedycję włoską do Alaski i zatknął tam na szczycie Mont Eliza (5512 m. nad pow. morza), na którym nieżyła przedtem noga nie powstała, sztandar ojczysty.

Wiadomość o wyprawie podbiegunowej księcia, została przyjęta we Włoszech z entuzjazmem. Wyprawa ma wyruszyć w ciągu lata b. r. Król Humbert przeznaczył na jej cele pół miliona lirów z prywatnej swej szkatuły. Sam książę oświadczył gotowość użycia na koszt wyprawy nie tylko całej swej rocznej listy cywilnej, w wysokości 150.000 lirów, lecz nadto takiej sumy ze swych kapitałów, jaka okaże się potrzebną. Książę zabiera z sobą 20 Włochów.

Pomnik dla Canovasa del Castillo, zamordowanego przez anarchistę hiszpańskiego męża stanu, wzniesiony będzie w Madrycie z ofiar ogółu. Sumę potrzebną już zebrano; w tych dniach zostanie ogłoszony konkurs na pomnik.

Smutek zakochanych. Z Korei donoszą do berlińskiej *Kreuz. Ztg.*, że panuje tam wśród ludności silne wzburzenie z powodu kwestji małżeństwa cesarza koreańskiego. Wiadomo, że ostatnia cesarzowa zginęła tragiczną śmiercią w jesieni 1895 r. Otóż sprawa ponownego małżeństwa panującego, skomplikowała się licznymi intrygami, mającymi na celu podniesienie jednej z jego licznych żon drugorzędnych, imieniem Genszokin, do godności cesarzowej. Genszokin wywiera już od lat wielu decydujący wpływ na władcę koreańskiego i cały kraj dzieli się na jej zwolenników i przeciwników. Ci ostatni wskazują, że prawo domowe władców Korei zabrania podniesienia żony drugorzędnej do godności cesarzowej i dlatego pragną, by cesarz poślubił niewiastę ze staro-szlacheckiego rodu Kin lub Koh. Zwolennicy Genszokin albo nie uznają owej przeszkody prawnej i wprost poczytują Genszokin za cesarzową, albo uznając przeszkodę, chcą ożenić cesarza z jakąś figurantką, która nie zdolalaby oddać wpływu tamtej.

Ludności zaś koreańskiej nie idzie jednak o to, z kim się cesarz ożeni, tylko o to, żeby się już raz ożenił, bo wedle ustaw koreańskich przez cały czas wakansu stanowiska cesarzowej, w kraju nie mogą być zawierane związki małżeńskie. Tysiące par narzeczonych czeka od przeszło lat dwóch na małżeństwo panującego, a rozgoryczenie z powodu zwłoki wzmagą się z dniem każdym. To też przepowiadają, że dzień w którym ostateczna decyzja cesarza nastąpi, będzie wielce uroczyste i prawdziwie radośnie obchodzony przez ludność Korei.

Zaraza. Z Bombaju donoszą, iż w ubiegłym tygodniu wynosi liczba zmarłych 123-20 na tysiąc.

Korespondencya Redakcyi. Szan. Czytelnia naukowa w *Przemysłu*. List Panów zakomunikowaliśmy Szan. dyrektorowi Próchnickiemu.

Lwowski oddział Tow. pedagogicznego odbędzie w niedzielę dnia 6 marca walne zgromadzenie w lwowskiej sali ratuszowej, o godz. 10-tej rano.

Na porządku dziennym: a) sprawozdanie z czynności ustępującego zarządu; b) wybór nowego zarządu i delegatów; c) sprawa uczczenia pamięci wieszczki Adama Mickiewicza w 100 rocznicę urodzenia i d) wnioski członków.

Zakupno remont dla obrony krajowej odbędzie w marcu b. r. Aby hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, ogłasza namiestnictwo w tym celu program jarmarków, na których dokona zakupna specyalna komisja złożona z wojskowych, dotyczących pułków obrony krajowej. Miejscami zakupna w Galicyi będą: Kołomyja 14 marca; Tarnobrzeg 5; Mielec 9; Rzeszów 10; Tarnów 11; Sanok 4; Mościska 7; Sambor 9; Stryj 11; Halicz 14; Rohatyn 16; Stary Sącz 9; Kraków 11 i 12 marca; Krosno 14; Jasło 18; Grybów 21; Łańcut 4; Głuchów 5; Jarosław 9; Rawa ruska 13; Myców 14; Sokal 15; Żółkiew 21; Brody 23; Niżniów 9; Torskie 11; Borszczów 12; Czarnokonce wielkie 15; Czerniów mazowiecki 17; Firlówka koło Krasnego 19; wreszcie Tarnopol 21 marca.

Zmarli:

Zmarł ks. Longin Bilinkiewicz, proboszcz Ferekuli koło Kosowa, w 56 roku życia, 33 kapłaństwa.

Dr. Pagello, w Wenecyi. Lekarz ten pośrednio należy do historii literatury, był bowiem kochankiem pani George Sand, która dla niego porzuciła Alfreda Musseta.

O. Łazarz Dutkiewicz, najstarszy wiekiem kapłan z zakonu OO. Kapucynów, potrójny jubilat, urodzony w r. 1803 w Szyrzynach, zmarł w klasztorze OO. Kapucynów w Rozwadowie, przeżywszy w zakonie lat 74, a 65 kapłaństwa.

W Krakowie: Jan Miaskowski, obywatel m. Krakowa, w 52 roku życia.

Konkurs.

Otrzymujemy następujące pismo:

Sto lat mija od chwili, gdy największy nasz wieszcz się urodził. W historii tego całego wieku imię jego przeszło do szeregu świętości narodowych: i wielcy — maluczy, i moi — i ubodzy, i młodzi — i starzy zawdzięczają jego pieśni rozniecenie najżywniejszych uczuć ogólnoludzkich i narodowych. Cóż więc dziwnego, że naród pragnie święcić uroczystość chwili, w której wiek upłynie od dnia jego urodzin?

Młodzież polska w Niemczech, chce również do tego się przyczynić, a za jeden z najbardziej pożytecznych sposobów do uroczystego uczczenia tej chwili, uważa, jak największe rozszerzenie, zgłębianie i wpajanie w siebie tych wzniosłych myśli naszego mistrza, którymi on podniósł ducha narodowego ku wyżynom piękna i dobra i do czynów wielkich zapalił. Obowiązkiem staje się wobec tego wyświetlanie sobie poszczególne strony jego działalności. Poniżej wyluszczone sprawa, oby zachęta była i obfity mogła przynieść owoc!

Młodzież polska pragnie wydać książkę, której treścią ma być rozpatrzenie stosunku Adama Mickiewicza do młodzieży polskiej. Konieczność takiego wydawnictwa zdaje się być jasną: kto stworzył „Ode do młodości“, ten wieszczem młodzieży być musi; kto w życiu młodzieży wileńskiej taką rolę odegrał, ten ideały swe młodzieży przekazał; kto wreszcie przez całe swe życie dowody składał, że w młodzieży polskiej upatruje wielką siłę, do wielkich czynów i dążeń powołaną, ten bezwarunkowo na życie tej młodzieży wpływ wywrzeć musiał. Miało też to miejsce niewątpliwie. Wobec tego wyjaśnienie stosunku poety do młodzieży jego czasów, a prztem wypowiedzenie tego, co młodzież dzisiejsza w jego dziełach wyczytać powinna i musi — oto myśl przewodnia zamierzonego wydawnictwa.

Co się tyczy zewnętrznej formy urzeczywistnienia powyższego planu. Redakcyja *Przeglądu Wszechpolskiego* została uproszoną do pośredniczenia w tej sprawie, a to w sposób następujący:

Na napisanie powyżej scharakteryzowanego dzieła ogłasza się konkurs z terminem nadsyłania prac do dnia 1-go września 1898 roku pod adresem Redakcyi *Przeglądu Wszechpolskiego*. (Lwów, ulica Małeckiego 1. 3.). Do współudziału w konkursie zaprasza się wszystkich, kto tylko poruszoną kwestją zajmować się pragnie. Prace mają być nadsyłane bezimiennie, przepisane nie ręką autora, a zaopatrzone w godło. Nazwisko autora ma być w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej w równobrzmiące godło rękopisu.

Oceną prac nadesłanych zajmie się sąd konkursowy, którego skład ogłoszonym będzie najdalej do

dnia 1 maja b. r. Praca uznana za najlepszą otrzyma nagrodę w kwocie pięciuset (500) marek, przyczem zostaje własnością młodzieży organizującej konkurs niemiejszy i wydana będzie nakładem tejże, a połowa dochodu z rozsprzedaży przypadnie na rzecz autora. Na karcie tytułowej pomieszczonem będzie: „Wydane staraniem młodzieży polskiej dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza“.

Wydanie książki nastąpi w jak najszybszym czasie, dzięki czemu spodziewać się można, że w sam dzień, tak drogiej nam rocznicy, dzieło już w rękach czytelników znajdować się będzie.

Gdy grom nieszczęścia uderzy w człowieka...

Gdy grom nieszczęścia uderzy w człowieka,
Nic po rozumie mu i nic po sile,
Jedno już tylko zwycięstwo go czeka:
Niezamałony spoczynek w mogile.

M. Rodot.

Odpowiedź.

Gdy grom nieszczęścia uderzy w człowieka,
Niech zbierze siły — hardo wzniesie głowę —
Bo najpiękniejsze zwycięstwo go czeka,
Gdy w pracy życia rozpoczynając nowe,
Szczęścia dla siebie szuka w szczęściu braci
I wiernie dług swój Ojczyźnie wypłaci. X.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: We wtorek ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu wystawienia „Halki“ daną będzie „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki.

W środę „Dzwon zatopiony“, bajka dramatyczna w 5 aktach Hauptmana.

W czwartek „Dalibor“, opera w 3 aktach Fryd. Smetany.

W piątek „Dzwon zatopiony“, bajka dramatyczna w 5 akt. G. Hauptmana.

W sobotę popoł. o g. pół do 4-tej (dla młodzieży szkolnej) „Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskim“, komedia w 4 aktach ze śpiewami Ant. Maleckiego.

Na Polesie pińskie wybiera się dla studyów artystycznych p. L. Szpadrowski, artysta-malarz z Warszawy.

Zgromadzenie delegatów galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Lwów, 1. marca.

Drugi dzień obrad.

O godz. 10 m. 20 przewodniczący p. Męciński otworzył posiedzenie.

Na wstępie książę Poniński wniósł, żeby z funduszy Tow. kredyt. ziemsk. przeznaczyć 4.000 zł. na odnowienie Wawelu, co zgromadzenie przyjęło bez dyskusji jednogłośnie.

Następnie p. Włodzimierz Gniewosz, przypominając przypadek w r. b. jubileusz rządów panującego cesarza Franciszka Józefa, zaproponował wysłanie z ramienia reprezentacji ziemiaństwa krajowego deputacji, któraby monarsze wyraziła wyrazy hołda, czci i przywiązania. Myśl tę przyjęto oklaskami i zgodzono się na propozycję jednomyślnie. Wnieiony przez p. Gniewosza wybór komitetu z 15 osób, któryby się tą sprawą zajął, zapowiedział przewodniczący zarządzić na końcu zgromadzenia.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru jednego członka Rady nadzorczej z powodu upływu sześciolatnia, na które wybrany był p. Czesław Lekczyński, tudzież jednego zastępcy członka Rady nadzorczej, również z powodu upływu sześciolatnia, na które wybrany był p. Juliusz Kozicki.

Podczas skrutynium zgromadzenie załatwiło bez dyskusji szereg petycji o drobne wsparcia i zapomogi, oraz uchwalilo wnioski komisji rewizyjnej co do przyznania dodatków osobistych urzędnikom dyrekcji Towarzystwa.

P. prez. Krainkiemu i p. wicepr. St. Gniewoszowi przyznano dodatk w kwocie 2000 zł.; urzędującym dyrektorem, pp. Łępkowskiemu, Rozwadowskiemu i Żabie, po 1000 zł. zamiast 500; wreszcie po 200 zł. członkom Rady nadzorczej pobierającym po 1400 zł. Dodatki powyższe liczą się od dnia 1 stycznia 1898.

Początek ogłoszono wynik wyboru.

Członkiem Rady nadzorczej na następne sześciolatnie wybrany ponownie wszystkimi (53) głosami p. Czesław Lekczyński.

Prosi o głos prezes Krainki, który serdecznie dziękuje za polepszenie bytu materialnego członków dyrekcji.

W tej samej sprawie przemówił p. Stanisław Gniewosz.

Z kolei dokonano wyboru zastępcy członka Rady nadzorczej, powołując na dalsze sześciolatnie (53) głosami na 59 głosujących) ponownie p. Juliusza Kozickiego.

Wreszcie przyszła na stół najważniejsza sprawa z porządku dziennego tegorocznego zgromadzenia — i nadspodziewanie, w ciągu kilku minut została załatwiona bez dyskusji.

Dyrekcja zwróciła uwagę zgromadzenia na okoliczność, że kupon od listów zastawnych Towarzy-

stwa kred. ziemskiego, płatny dnia 30 czerwca r. b., podlega już podatkowi rentowemu, który wynosi 1½ prc., czyli 3 ct. od kuponu półrocznego listu zastawnego na 100 zł. Już tedy na dzisiejszym zgromadzeniu musiała być powzięta decyzja, czy podatek ten będzie potrącany przy wypłacie kuponów, czyli też ma go spłacać Towarzystwo z własnych funduszy.

Na wniosek p. Paszkowskiego, imieniem komisji rewizyjnej, zgromadzenie uchwalilo jednomyślnie:

„Galicyjskie Towarz. kredytowe ziemskie nie przyjmuje do zapłaty z własnych funduszy, zaprowadzonego ustawą z d. 25 października 1896, podatku rentowego od kuponów listów zastawnych gal. Tow. kred. ziemskiego.“

Uchwałę powyższą motywowała komisja tem, że podatek wspomniany jest dla właścicieli listów nieznaczem obciążeniem; gdyby zaś T. K. Z. wzięło na siebie obowiązek spłacenia go, musiałoby płacić rocznie 64.000 zł. i zaprowadzić dodatek na administrację. Nadto ma komisja nadzieję, że rząd poprze akcję wdrożoną przez instytucje hipoteczne, a zmierzającą do zupełnego uwolnienia listów zast. od podatku rentowego.

Komisja, która ma się zająć wyborem komitetu dla wysłania deputacji na jubileusz do cesarza, uznała potrzebę powołania do tegoż komitetu nie 15, lecz 20 osób. Wybrani zostali pp.: Krainki, Gniewosz Stan. i Włodz., Męciński, Poniński, Szepteyki Jan, Borkowski Jerzy, Moysa, Łoś Aug., Żurowski, Kozłowski, Dzieduszycki Klem., Konopka Jan, Rej M., Tarnowski Zdz., Dydyński Mar., Romer Gustaw, Niedzielski, Puzyna Jul. i Stadnicki Jan.

Nadto na wniosek p. Nowosieleckiego wybrano do tegoż komitetu hr. Adama Sapiechę.

Nakoniec wybrano komisję rewizyjną na rok 1899, do której weszli pp. Józef Męciński (63 na 65 głos.) Fr. Paszkowski (63), Żurowski, Jerzy Borkowski, Włodz. Gniewosz, Stef. Moysa, wreszcie przy ponownym wyborze p. Herman Czecz.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zaproponował p. Nowosielecki pewną zmianę w regulaminie szacowania hipotek, w szczególności zmianę zasad szacowania lasów. Wniosek jego po krótkiej dyskusji przekazano komisji rewizyjnej i Dyrekcji do zbadania i zdania sprawy na przyszłorocznym Zgromadzeniu.

Ponieważ nikt już głosu nie zabierał, przewodniczący podziękowawszy uczestnikom, zamknął zgromadzenie, poczem w kilku słowach pan Vivien podziękował p. Męcińskiemu za przewodnictwo w dwudniowych obradach Towarzystwa.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Wiedeń 1 marca. Jeden z posłów morawskich ogłasza w *N. Fr. Presse* artykuł w sprawie akcji ugodowej w Sejmie morawskim.

Artykuł rozprasza obawy, jakoby Niemcy morawscy przez wdrożenie porozumienia z Czechami poświecili niemiecką solidarność i objawili brak narodowego poczucia.

Akcja ugodowa ma za sobą zgodę Niemców z wszystkich stronictw. Narodowy byt Niemców będzie ubezpieczony. Uniknie się wkraczania w ustawodawczy zakres Rady państwa.

Wszakże prawnopaiństwowe aspiracje morawskich Czechów mogą obudzić nieufność. Szczególną przeto uwagę zwrócić Niemcy na utworzenie narodowych kurji, ażeby prawa narodowe Niemców od wszelkich niebezpieczeństw ochronić. Co do ognisk oświaty — byłoby najlepiej, gdyby każda narodowość swoje cywilizacyjne potrzeby sama zaspakajać mogła.

Wiedeń 1 m. N. W. Tagbl. ogłasza artykuł, zatytułowany „Zur politischen Lage“, pióra jednego z posłów niemieckich do Rady państwa z Czech. Autor artykułu zaznacza, jak niebezpiecznymi są formy walki politycznej na czeskiej ziemi. Walka czesko-niemiecka, prowadzona pod hasłem nienawiści dobrała się do posad państwa, osłabiając poszanowanie dla obowiązujących ustaw. Osłabienie to tembardziej się potęguje — że czeski stan urzędniczy nie zawsze może wystąpić z całą energią przeciw złąkanemu poczuciu ustaw ludności czeskiej. Dziś niepodobna osiągnąć w Czechach pokojowego porozumienia. Połowicznie przynajmniej znośne stosunki udałoby się zaprowadzić przez właściwe odgraniczenie narodowościowych interesów i przez zmniejszenie punktów — na których stykają się zarówno czeskie, jak i niemieckie sprawy. Niemcy wiedzą dobrze, że nawet najskromniejsze ich narodowe istnienie ubezpieczające żądania, nie otrzymają aprobaty kierujących sfer młodoczeskich.

Ministerstwo, opierające się zatem na Czechach, nie może zaprowadzić pokoju w Czechach. Niemcy muszą raz nareszcie postarać się o rozstrzygnięcie i będą kontynuowali rozpoczętą walkę zapomocą obstrukcji. Gdyby postanowiono to postępowanie Niemców złamać środkami gwałtownymi — deprecjami zarazem konstytucyjnymi, — wtenczas stworzono by nowy stan rzeczy, — o którym jeszcze teraz, niepodobna nic powiedzieć.

Stanowisko Niemców jest jasnym; natomiast stanowisko rządu zawisłem jest od tego, — czy zechce zrozumieć, że położenie Niemców wytworzyła spaczona polityka lat ostatnich i że zasadnicza idea

austryackiej konstytucji polega na zastrzeżeniu rządowi decydującego wpływu na złożenie większości.

Oś sytuacji tkwi w pytaniu, czy pierwotna myśl konstytucji Schmerlinga da się jeszcze praktycznie urzeczywistnić.

Dla przyszłości nie jest rozstrzygającą kwestya, czy się ma rządzić przeciw Niemcom, czy Czechom, — ale czy dziś wogóle można sprawować rządy wbrew woli czeskich feudałów.

Wiedeń, 1 marca. *Fremdenbl.* zapowiada, że w czwartek zniesionym zostanie zakaz noszenia barw w Pradze, poczem zaraz publikowane będą nowe rozporządzenia językowe.

Wiedeń, 1 marca. *Deut. Volksb.* donosi w telegramie z Pragi, iż w tamtejszych kołach politycznych utrzymuje się wiara w trwałość ministerstwa Gautscha. Wszystko zależy od tego, czy Gautsch uzyska od Banffy'ego przyzwolenie na nowe prowizoryum ugodowe.

Wiedeń, 1 marca. *Neues Wiener Journal* donosi z Pragi, że w kołach młodoczeskich i feudalnych wymieniają Karola Schwarzenberga jako następcę Coudenhovego — a Chlumeckiego jako następcę Gautscha.

Wiedeń, 1 marca. Słabnięcie serca i ubytek sił u księżnej Klementyny Koburskiej zmniejszyły się nieco. Stan zresztą niezmieniony.

Praga, 1 marca. *Hlas Naroda* uważa wewnętrzne położenie jako krytyczne. O dymisji Gautscha nie ma obecnie mowy. Wszystko zależy od tego, czy rząd węgierski zgodzi się jeszcze na jednoroczne prowizoryum ugodowe.

Ani wyjście Niemców z Sejmu czeskiego ani przyjęcie adresu większości nie spowodowało przesilenia. Szorstka forma oświadczenia namiestnika przy adresie nie odpowiadała zamiarom rządu. Namiestnik sam wybrał zbyt szorstki ton. Trudność leży w stanowisku rządu węgierskiego w sprawie ugody.

Lublana, 1 marca. Sejm uchwalił budżet krajowy w ogólnej i szczegółowej dyskusji wraz z kilkoma rezolucjami, między którymi jedna domaga się rozszerzenia słoweńskiego języka wykładowego na szkoły średnie.

Przyjęto też wniosek o założenie uniwersytetu w Lublanie, do czego kraj przyczyni się kwotą 250 tysięcy zł. i uchwalono prośbę do cesarza, ażeby uniwersytet mógł nosić imię Franciszka Józefa.

Dalej uchwalono projekt ustawy o zmianie gminnej w tym kierunku, ażeby każdy, kto opłaca bezpośredni podatek miał prawo wyborcze — tudzież zmiany ordynacji wyborczej krajowej, z zaprowadzeniem bezpośredniego i tajnego głosowania we wszystkich krajach.

Sejm zamknęto entuzjastycznym *Hoch! i Zivio!* na cześć cesarza.

Berlin, 1 marca. Cesarz wyjechał wezorem do Wilhelmshafen.

Berlin, 1 marca. Według telegramu z Kopenhagi, raz już w czasie wojny grecko-tureckiej strzelano do króla Jerzego, ale sprawę zachowano dotąd w tajemnicy.

Berlin, 1 marca. „Bilanz-disconto-Gesellschaft“ wykazuje w zamknięciu rachunkowym za r. 1897 czysty zysk w kwocie 14,174.569 mk. Rada nadzorcza proponuje dywidendy 10 prc.

Paryż, 1 marca. Picquart otrzymał płacę 2.400 fr. rocznie.

Paryż, 1 marca. Podpułkownik Piquart posłał pułk. Henry'emu świadków.

Ateny, 1 marca. Policja aresztowała dwóch przyjaciół Karditza, — z których jeden podejrzanym jest o udział w zamachu na życie króla. Karditza poprzysiągł, że nie wyda współników.

Rada miejska postanowiła na miejscu dokonania zamachu wybudować kaplicę.

Pani Carnot, wdowa po prezydencie Rzeczypospolitej francuskiej, przesała królowi serdeczną depeszę gratulacyjną.

Od administracji.

Zwracamy uwagę prenumeratorów, że prenumeratę rozpocząć można każdego dnia, ma się ona jednak kończyć z ostatnim dniem miesiąca. Prenumeraty od 10-go do 10-go, lub od 15-go do 15-go itp. przyjmować nie możemy.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele a namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy a niedziele a prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie a dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie a dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie a wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (ottar, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigińska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko ano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waty Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waty Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dźieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonne: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-10 rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-55 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-30 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-35 popoł., posp. 7-45 wiecz.

Z Czerniowca osob. 7-30 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-45 popoł., osobowy 9-10 wiecz., posp. 9-50 wiecz.

Z Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8-25 rano, osob. 5-25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-52 rano.

Z Jarosławia osob. 10-35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-50 rano, osobowy 1-15 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-40 rano, posp. 8-40 rano, osob. 8-55 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-45 rano, 10-30 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 10-27 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-10 rano, osob. 6-45 rano, osobowy 10-45 przed południem, posp. 2-40 popoł., posp. 10-30 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-20 przed poł., osob. 7-30 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9-25 przed poł., osob. 7-05 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7-47 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-40 popoł.

Do Janowa osob. 8-50 rano, osob. 7-48 wiecz.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i materiałów

firma

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

poleca swój

obficie zaopatrzony skład

Oliwy i Pasów do maszyn.

„Bałabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych warunkach wyrównywie zupełnie koniak francuski

poleca

50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka „Bałabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żytnią wódką, wolną od niedogonów (fuzu) i tym podobnych przysmieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemii na Uniw. lwow.

W Administracji Słowa polskiego

Lwów

ul. Chorążczyzna 1. 19.

do nabycia:

Polityka obowiązków. Głos z Warszawy. Broszura wydana nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Z Tajnego archiwum. Kartka z dziejów Galicji, Stanisława Schnür-Pepłowskiego. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 50 ct.

Mowa p. Szepepanowskiego na posiedzeniu Sejmu 30 grudnia 1896. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Cena 10 ct.

Stronictwo krakowskie, o styczniowym powstaniu 1863 r. rozprawa w Kole literackim we Lwowie o książce p. Stanisława Koźmiana p. t.: „Rzecz o 1863 r.“ Cena 1 zł. 60 ct.

Wydaństwo materiałów do historii powstania 1863-1864. Tomów V, stanowiących każdy osobną całość, po 3 zł. za tom.

Podręcznik dla stowarzyszeń uczniowskich, w opracowaniu Narcyza Ulmera i Jakoba Nawrockiego. Cena w oprawie wraz z portem 5 zł. 55 ct., nieoprawny 5 zł. 20 ct.

Dla prenumeratorów

Słowa polskiego

25 % opustu.

PIROLINA

najpewniejszy i najbezpieczniejszy środek do oświetlenia, ponieważ nie eksploduje.

„Prawdziwa tylko“ u **Alojzego Hübnera**

Lwów — Rynek 1. 38.

632

TUTKI

z najlepszej bibułki francuskiej; egipskiej i Abadie, wszędzie żądać tylko z fabryki „POLONIA“ Karoliny Niedźwieckiej we Lwowie, ul. Sokoła 1. 1. Naśladownictwo wzbronione, marka ochronna.

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie, (Pijarska 1. 4)

z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja 1. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny.

NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe

Nawozy sztuczne

Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancją najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty. 579

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także wszelkie nasiona gospodarskie wyborowej jakości po najwyższych cenach targowych i podejmuje się sprzedaży komisowej nasion na rynkach krajowych i zagranicznych.

Konkurs.

Przy miejskiej **Kasie Oszczędności w Śniatynie** wakuje posada buchaltera z płacą 800 złr. włącznie 1.000 złr. rocznie. Wymagane warunki od kompetenta: Egzamin z rachunkowości państwowej i 1-roczną praktyką przy kasie oszczędności lub podobnej instytucji w dziale buchaltery. Podania z odpisami świadectw należy wnieść najpóźniej do dnia 15-go marca b. r. na ręce Dyrektora.

Nakładem A. Landowskiego we Lwowie

wychodzić zacznie wkrótce zeszytami

Nowy Adwokat Domowy

według nowej procedury cywilnej.

Całość obejmuje około 25 zeszytów po 30 ct. Zamawiać można u nakładcy i we wszystkich księgarniach.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy stanisławowski na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 23-go lutego 1898 celem prowizorycznego obsadzenia posady inżyniera powiatowego rozpisuje niniejszem konkurs.

Do tej posady jest przywiązana roczna płaca 1000 zł. i dodatek aktywny w kwocie 250 zł.

Wydatki, spowodowane objazdami dróg powiatowych i gminnych, będą pokrywane osobno zwrotem kosztów podróży i przyznaniem odpowiednich dyet.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, mają nałożyć udokumentowane podania swoje, wykazujące ich przynależność, wiek, techniczne wykształcenie i dotychczasowe zatrudnienie wnosząc do Wydziału powiatowego w Stanisławowie najpóźniej do 31-go marca 1898.

Po roku skutecznej służby nastąpi stabilizacja na zajmowanej posadzie.

WYDZIAŁ POWIATOWY

w Stanisławowie dnia 23-go lutego 1898.

Ziółka piersiowe

Dra Wilhelma Seeburgera.

Wielce używany środek w cierpieniach piersiowych i gardła, usuwa kaszel, chrypke, zafęgnięcia. W pakietach po 20 ct. przy odbiorze 15 pakietów przesyłka poczt. franco. Poleca apteka **K. B. Witosławskiego** w Kołomyi. 216

HANDEL 615

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ul. Batorego 1. 2.

poleca na post:

Znakomite śledzie mar. sztuka 10 ct.
Bieckingi duże sztuka 7 „
Szproty wędzone ćwierć 15 „
Śledzie olbrzymie wędzone sztuka 16 „
Moskale sztuka 3 „
Sardynki puszk. 20 „
28 i 36 ct.
Kawior astrachański 1. dkgr. 12 „
Bryndza liptawska wyb. pół ki. 32 „
Masło znakomite do potraw pół kl. 44 „
Masło wyborowe stołowe pół kilo 68 „
Masło deserowe pół kl. 76 „
Mounut gumółka 8 „

Oraz wszelkie inne artykuły spożywcze jak najtaniej. Biuro ogł. Impresa we Lwowie.

Na post sardynki w oliwie, puszk. 14 ct. wszystkie ryby i sery poleca **Karol Bayer**, Lwów, plac Maryacki 1. 9. 584

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Lektor biegły w 3-ech językach i mentor szkolny. Zgłosz. w księgarni, plac katedralny.

Młody człowiek obznajomiony z prowadz. ksiąg fabr. poszukuje zajęcia zaraz. R. M. w Administracji „Słowa Polsk.“

Buchalter izraelita poszukuje posady. „Arnold“ Lwów, poste-restante.

Mężczyzna intel. przyjmie zajęcie nadzorey lub manipul. przy budowie kolei lub kopalni nafty. Adres: Kafański, Lwów, Rynek 25. Drzwi 7.

Buchalter z 12-letnią praktyką poszukuje posady. poste-restante T. K. Radziechów.

Młody artysta dramatyczny szuka zajęcia jako lektor w miejscu lub na prowincji. Zgłosz.: X. Y. Z. post-rest. Lwów.

Akademik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Lwów, poste-restante W. H. 23.

Mężczyzna obznajom. z manipulacją kancel., bud. i rach. poszukuje posady. A. U. Stryj, Zielona 82.

Celnicy uczeń VII. kl. gim. poszukuje lekcji zaraz. Zgłosz.: W. Homik, Krasiekich 1. 18.

Akademik władający biegle jęz. niemieckim, poszukuje lekcji w miejscu lub na prowincji. „R. W. 13“ restante Lwów.

Osoba z dobrego domu przyjmie miejsce bony, towarzyski lub wyreczania w zajęciu domowym. W. W. poste-restante Halicz.

Buchalter poszukuje posady także na prowincji. „Galante-rya 50“ poste-restante Lwów.

Pomocnik handlowy z długoletnią praktyką w handlu skór, poszukuje posady. Emil 40. post-rest. Lwów.

Młoda osoba inteligentna obznajomiona z gospodarką domową, poszukuje miejsca do zarządu. A. B. ul. Kalcza 1. 12, drzwi 8.

Młody człowiek z ładnym piśmem, mogący zastąpić w każdym przedsiębiorstwie, szuka zajęcia. Post-rest. Z. Z. 374.

Lazieniczka kwalifikowana, systemu ks. Kneippa, szuka zajęcia. Właścicielka domu 1. 57. ul. Zielona poda adres.

Panna inteligentna, młoda z 8 kl. poszukuje posady na prowincji jako nauczycielka. Zgłoszenia pod Zofia, „Słowo Polskie“.

Praska elektrotechniczna komandytowa spółka

Jandourek i Sp. w Pradze

dla oświetlenia elektrycznego i przenoszenia siły. Specyalność: oświetlenie miast i wielkich zakładów.

Zastępstwo i biuro instalacyjne na Galicyę i Bukowinę

WIKTOR KRATOCHWIL

ELEKTROTECHNIK

Pasaż Hausmana 1. 3.

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, zsuwa w krótkim czasie: piegę, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zlr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robót, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich.
Lwów, Halicka 6.

K. Gostynski et J. Als.

Przedsiębiorstwo komisów i spedytów
Lwów, pl. Halicki 1. 3.

TRANSPORTA

mebli w wyścielanych wozach zamkniętych nie w magazynach opakowania.

Przeprowadzania w miejscu.

Opakowania mebli, szkła i 35 porcelany. (1

SPEDYCYA

na kolej i z kolei dwa razy dziennie.

Ceny możliwie najniższe.

Telefon Nr. 537.

0 30% taniej

obuwie i kalosze rosyjskie, tylko w przechodniej bramie Andriolego, rynek 29. **Naprawa kaloszków** na sposób amerykański. Z szacunkiem **C. Schimel**. 377

Zdolnego ajenta do podróży, byłego kupca, władającego oprócz krajowym językiem, także niemieckim, czeskim i węgierskim poleca „Uniwersalne Biuro, Lwów, ul. Mickiewicza 5. 628

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefa KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka 1. 1 przylączona została osobna pracownia sukien damskich. 628

Lekeye szermierki na palasze i florety. Warunki bardzo przystępne. — Blizsze szczegóły ul. Batorego 1. 32 pierwsze piętro, każdego dnia od godz. 4 do 6.

Cukiernia **S. Bayera** w Gródku poleca wina krajowe i zagraniczne z pierwszorzędnych winnic. 602

Swieży transport doskonałej kawy 1/2 kilo 75 ct., **SYRIUSZ**, ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 585

Wspaniały lokal na sklepy lub restaurację (obecnie cukiernia Grosa) oraz rozmaite pomieszczenia, ul. Akademicka 1. 10 do wynajęcia. 604

NA SPRZEDAŻ kamienicę w śródmieściu, niosącą wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość: kancelarya adw. Lisiewicza, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Zgubiono wachlarz sztykreto-owy z koroną i monogramem złotym: J. W. Rzetelny znalazca otrzyma stosowną nagrodę. Zgłosić się: Zimorowicza 7, I. piętro. 620

Do sprzedania tanio meble z stół, stół jadalny, komoda. Ulica Długosza 1. 19, II. piętro. 600

Zarybek najszlachetniejszych **karpi** po 1 zlr., 1 kopa i 25% zarybku, oraz **kroczki** w cenie 1 zlr. za kilogr. są do sprzedania w Krakowcu koło Radymna do końca marca b. r. — Zgłoszenia z bezkami przyjmuje Zarząd dóbr Krakowiec. 598

Do wydzierżawienia majątek z gorzelnią 1892 morgów, oraz trzy folwarki obszaru 719 morgów 450 m. 610 m. razem lub osobno. Wszystkie doskonałe zagospodarowane, pośrednictwo wykluczone, blizsza wiadomość: kancelarya adw. Lisiewicza, Lwów, ul. Kościuszki 16. 283

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Handel win i delikatesów

Karola Bayera

Plac Maryacki 9.
wydaje **couvert** po 85 ct.
od 12-tej do 3-giej popołudniu.

Menu dnia 2/3.

Zupa grzybowa, consomme sztuka mięsa lub sandacz, udziec sarni, szczupak smażony, Budyn orzechowy z szodanem, kawa, ser. Przy tem jak zwykłe obiady a la Carte.

Kolacja do 1-szej w noey.

Gabki toaletowe, do powozów i tablic szkolnych w wielkim wyborze, Skórki irehowe i szczotki do mycia powozów, poleca **O. T. Wincklera Syn** Lwów, Rynek 28.

Pomieszczenia z komfortem urządzone przy ulicy Bardenich, blisko ogrodu miejskiego i IV. gimnazjum zaraz do wynajęcia. 642

Dobry buchalter oraz zdolny korespondent polski i niemiecki znajduje zaraz posadę w składzie maszyn do szycia. Lwów, Sykstuska 6. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 641

Znakomite tutki cygareto-owe nieklejone poleca **Pierwsza krajowa fabryka „Heleny“** w Przylbicach, 1000 sztuk 1 zlr. i wyżej, 5.000 sztuk posyła franco.

S. Dzbański inżynier
Rządowo upoważniony
Biuro Patentowe i techniczne
Lwów 14. Akademicka 14.

Do fabryki krawatów L. Dukalskiej, Piekarska 9., potrzebne **panny** podręczne i do nauki za dobrą płacą. Zatrudnienie stałe. 637

Adwokat **Dr. Izidor Taubenfeld** w Drohobyczu poszukuje **rutynowanego koncyplenta**. 603

Wdowiec, buchalter poszukuje towarzyszy życia w wieku do 28 lat najwyżej. Łaskawe zgłosz. nie anonimowe z załączeniem fotografii pod A. Z. 3, Lwów, Podzamcze. Dyskrecja zapewnia się honorem.

Para Carossierów skarogniadych, zupełnie wyjeżdżonych do sprzedania. Blizsze wiadomości udziela Zarząd dóbr Laszki murowane, p. Lwów, Podzamcze.

Dziękujemy serdecznie za wiadomość, oraz prosimy usilnie o łaskawe blizsze szczegóły, gdyż dla nas bez takowych prawie rzecz niemożliwa zapobiedz. — Za zupełną dyskrecję ręczymy. 633

Adwokat **Grabowski** w Jarosławiu poszukuje rutynowanego **koncyplenta**.

Kantor sług LITWIŃSKIEGO

Lwów Batorego 1. 6.

poleca wszelką **doborową służbę**. Dla P. T. Chlebodawców abonament roczny lub jednorazowo 50 ct.

Wielka drukarnia we Lwowie poszukuje spólnika z wkładką 8 do 10 tysięcy. Pośrednictwo wykluczone. — Oferty pod R. B należy nadsyłać do biura dzienników, Pasaż Hausmana. 626

Miód **panieński dziesięcioletni** odznaczony złotym medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowym i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszk szampańska 1 zlr. 10 ct.** (dwie flaszk idą na paczkę 5ciokilową). Nabyć można w **Administracji Bartnika**, Lwów, ul. Łyczakowska 93. 511

1/2 kg. **cukrów deserowych** (pomadek) nadzwyczajnych, najlepszej jakości w 40 gat. 1 zlr.
1/2 kg. **czekoladek** nadzwyczajnych różnymi pomadkami, masami, kremami. itp. 1.20
1/2 kg. **owoców kandyzowanych**, jak frane. 1.20
1/2 kg. **karmelków** nadzwyczajnych niezrównanej dobroci, 50 smaków tylko 50 ct.

Herbatniki, znakomitość jeszcze nie bywała we Lwowie 1/2 kg. 80 ct.
Za opakowanie na prowincję nie liczę.
Przyjmuje zamówienia na torty wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.

Dziękuję moim Wielec Szanownym odbiorcom za łaskawe uznanie i zaufanie, polecam się nadal łaskawym względem
z szacunkiem
Jan Höflinger
Właściciel fabryki cukrów i herbatników.
Lwów Teatralna 8. (plac św. Ducha).

AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handel **Władysława ADAMOWICZA** w **Brodach** na pograniczu rosyjskiem w cenie za zlr. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt. Cennik gratis.

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3—

Koszule z przedmiotami i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY

po zł. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4— i 4.80.

Chustki płócienn tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pan, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wysyłają się najstaranniej.

na **żądanie szczegółowe cenniki**. 52

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct.** Prenumeratorem rocznie otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „**Mody paryskie**“ Lwów, Łyczakowska 27.



ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5
wykonuje sztuczne zęby i wszelkie trwale i tania.

100 Cetnarów

KAWY

najszlachetniejszej jakości

poleca handel

Karola Bałabana

we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincji wysyłają odwrotną pocztą franco, w woreczkach 4 3/4 kg.

Nakładem Księgarni H. Altenberga we Lwowie

wysła inżyniera **S. Kornmana**

Mapa Galicyi i Bukowiny

w skali 1:75,000 wielkość 60 cm. 90 cm.

Mapa ta wykonana w kilkunastu kolorach zawiera wszelkie drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne, kolejowe już istniejące i projektowane, rzeki spławne i żeglowne.

Podział na powiaty w kolorach.

Cena 1 zlr. 80 ct., z przesyłką 1.95, podklejona na płótnie 2.60, z przesyłką 2.80, podklejona na płótnie z wałkami jako mapa ścienna złr. 3.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mauthnerowe nasiona.



Zasiew: Dla zimowego pierwszego potrzebu woschnąć jakoteż letni ego, jak tylko m. r. zemi wystąpił.
Odległość: Rzędami, z odstępami 25 cm.
Grunt: Jaki kolwiek.

MAUTHNERA SŁAWNE NASIONA jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonych sądownie upoważnioną

marką ochronną „**Niedźwiedź**“

oddane są w komisję wszystkim większym handlom towarów mieszanych w Austrii względnie Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddana, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako świeże i prawdziwe nasiona **Edmunda MAUTHNERA**, **Budapest, ul. Andrássygo 1. 23** należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonych powyższą marką ochronną „**Niedźwiedź**“ z roku 1898 i nazwiskiem **Mauthnera**. Przyjmuje zgłoszenia na skład komisowy mych nasion z miejscowości, w których takowych jeszcze nie ma. 555

Naśladownictwo zastrzeżone.